

Anatolia Piotrowska w: *Materiały do życiorysu Antoniny z Chlewskich Sokolicz-Merkłowej*, teczka: *Antonina Sokolicz- spuścizna, Wspomnienia o życiu i działalności A. Sokolicz*, Zakład Historii Partii przy KC PZPR, sygn. 385/IV t. 1. Obecnie: Archiwum Akt Nowych, mikrofilm, sygn. 2/1473/0

Po powrocie do kraju wyszła za mąż za inżyniera Ludwika Merkla i osiadła na stałe w Warszawie. Przestała występować na scenie, oddała się całkowicie pracy społecznej i literackiej. W domu pani Hryniewickiej zbliżyła się z jej córką, panną Tolą (obecnie p. Inżynier Piotrowska), która pracowała w klubie robotniczym na Lesznie 53. Istniało tam kółko dramatyczne, które urządzało przedstawienia amatorskie, koncercik, deklamacje. Produkcje stały na niskim poziomie i p. Antonina postanowiła poziom ten podnieść. Zabrała się do pracy ze zwykłą energią. Był to rok 1919. Dotychczasowym kierownikiem kółka był p. Lichaczewski, z zawodu monter, który później ten zawód porzucił i wykładał na kursach dla dorosłych. P. Antonina miała zupełnie inne aspiracje. Chciała stworzyć teatr na wysokim poziomie, gdzie aktorami byłiby sami robotnicy. Jednym z najbardziej udanych przedstawień byli *Tkacze* Hauptmana. Poza tym odbywały się odczyty literackie. P. Antonina mówiła o Słowackim, Mickiewiczu, Wyspiańskim, deklamowała wiersze Konopnickiej. Odczyty te, ilustrowane deklamacją wyjątków z dzieł, miały zawsze duże powodzenie. Było w nich dużo patosu, pewnej koturn nowości. Audytorium robotniczemu to odpowiadało. Mniej natomiast udane były próby stworzenia teatru robotniczego. Zwłaszcza rodziny robotnicze były niezadowolone, oczekiwano od teatru bajki, oderwania się od szarej rzeczywistości. Tymczasem nieraz dawano im znów obrazy nędzy, walki, wyzysku. Usiłowania p. Antoniny nie wszystkim więc odpowiadały, były poniekąd rozbijaniem tej roboty, jaka była dotychczas prowadzona. Antonina jako aktorka i osoba o wyrobionym smaku literackim i artystycznym, z natury zresztą bardzo arbitralna nie potrafiła załagodzić przeciwnieństw. Były więc starcia z dotychczasowym kierownikiem kółka dramatycznego. Walczył z nowym kierunkiem i przewodniczący klubu, Czech Wigat, który był zasadniczym przeciwnikiem inteligencji na terenie organizacji robotniczych. Wobec tych stosunków musiało dojść do rozłamu. Założono oddzielną instytucję pod nazwą Scena i Lutnia Robotnicza.

Przy ulicy Żytniej, Wolska 44 (lata 1919-20-21?) część członków Klubu przy Lesznie przeszła do nowej organizacji. Poza *Tkaczami*, którzy i tu byli jednym z pierwszych przedstawień, inscenizowano *Dziady* Mickiewicza, fragmenty innych dzieł klasycznych, deklamacje, koncerty. Antonina reżyserowała przedstawienia, wygłaszała słowo wstępne, interpretowała utwór przed podniesieniem kurtyny, występowała też jako deklamatorka. Bardzo ładnie wypadł obchód pierwszomajowy

w roku 1920 i tu nie obeszło się bez krótkich spięć. Pracował w Scenie i Lutni Robotniczej były artysta Moskiewskiego Teatru Artystycznego, p. Prim Wodzicki. Miał on inne metody pracy i inne podejście do pewnych zagadnień. Antonina zaś z trudem znosiła obok siebie jakiś inny autorytet poza swoim. Na tym tle powstawały zatargi. Najwięcej jednak kłopotu bywało z powodu niejednolitego składu aktorów i publiczności, gdyż obok elementu uświadomionego przechodzili i ludzie o inklinacjach prymitywnych, bardzo przyziemnych gustach. Po przedstawieniach urządzano huczne zabawy, nieraz pijatyki. Niski poziom kulturalny część bywalców bardzo martwił p. Antoninę. Kiedy skradziono kurtynę, uszytą z jakiegoś płótna surówki, przeznaczonej właściwie na suknie. Ponieważ kurtyna była niezbędna p. Tola (Piotrowska) i p. Zosia (Hryniewicz) zrzekły się przydziału, materiał ufarbowano, na dole przyszyto zrobiony z papieru motyw grecki, zawieszono – kurtyna była gotowa. Tymczasem radość była krótka, bo po pewnym czasie kurtynę skradziono. Oczywiście musiał to zrobić ktoś ze swoich. P. Antonina płakała z rozpaczy – najwięcej ją bolało, że ktoś z członków skradł dobro społeczne.

Po dwuletnim prawie okresie istnienia Scena i Lutnia Robotnicza została zamknięta przez policję. Pod tymże tytułem wyszła jednorazowa publikacja, poświęcona sprawie teatru robotniczego.